

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

SÓL I ŚWIATŁO

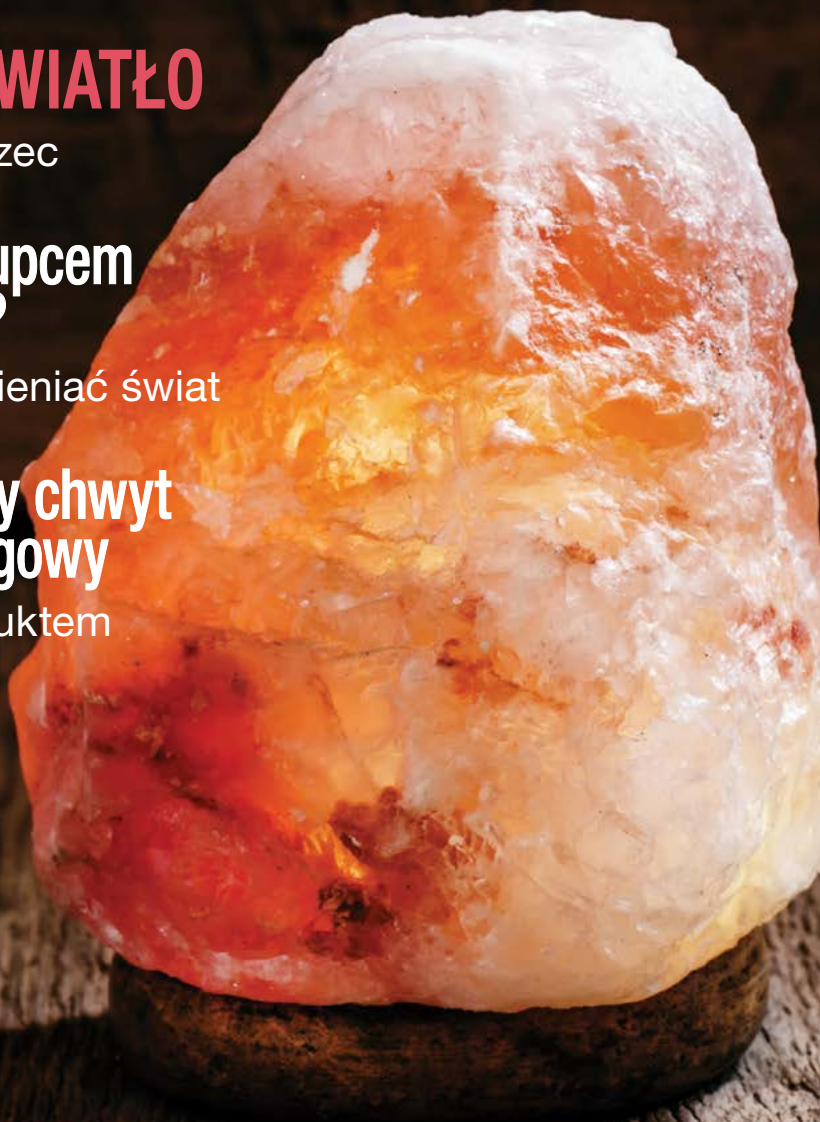
Boży wzorzec

Czym głupcem
jesteś ty?

Gotowi zmieniać świat

Skuteczny chwyt
marketingowy

Bądź produktem





WOLUMIN 19.10



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI DOBRCZE PRZEŻYTE ŻYCIE

Biblia ma wiele do powiedzenia na temat tego jaki powinien być nasz cel w życiu. Król Salomon, opisywany w Biblii jako najmądrzejszy człowiek swoich czasów,¹ odkrył marność życia tylko dla tego świata. Kończąc mowę w Księdze Koheleta mówi: „Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek!”²

Autor Psalmu 73, mężczyzna o imieniu Asaf, opowiada o swoim poszukiwaniu sensu, po tym jak zobaczył niegodziwych ludzi beztrąsko cieszących się życiem. Na koniec, odkrywa, że bycie przyjacielem Boga to największa korzyść. Dochodzi do następującego wniosku: „Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga.”³

Ale jest to tylko jedna strona medalu.

Siostra Noella, benedyktyнка, posiadaczka stopnia naukowego doktora z dziedziny biologii molekularnej i biologii komórki/mikrobiologii, oraz zdobywczyni stypendium Fulbright, dzięki któremu mogła zgłębić dziedzinę serów francuskich, wygłasza mowy inspiracyjne, w których

porównuje wytwarzanie sera do swojego życia duchowego. Odwołując się do motto zakonu benedyktynek - *ora et labora*, czyli módl się i pracuj, siostra Noella twierdzi, że nasz rozwój jako chrześcijan wynika nie tylko z modlitwy i studiowania Słowa Bożego, lecz także z ciężkiej pracy i czynienia dzieła Bożego.

Duchowy aspekt – nieustanne zaangażowanie w zbliżanie się do Boga, czytanie Jego Słowa, oraz rozwijanie naszej relacji z Nim – to ważna kwestia, nie mniej jednak, w tym wydaniu *Activated* skupimy się na praktycznych aspektach prowadzenia chrześcijańskiego życia.

Zakończę następującymi słowami Alberta Barnes’a: „Jeśli myślisz, że nie możesz czynić dobra – jeśli jesteś biedny, niewykształcony, lub nieznanany – zawsze możesz czynić dobro za pośrednictwem swojego życia. Żaden prawdziwy i pokorny chrześcijanin nie żyje na próżno. Nawet najślabsze światło o północy jest przydatne.”

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

1. Patrz 1 Księga Królewska 4:30
2. Księga Koheleta 12:13
3. Księga Psalmów 73:28

© 2018 Activated. Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia (BT), pod redakcją ks. K. Dynarskiego SAC, wydanie piąte, Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 2000 r. oraz

z Biblii Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (BZTB), wydanie dwunaste, Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1984 r.

www.activated-europe.com/pl
REDAKTOR: Samuel Keating
DESIGN: Gentian Suçi
A-PL-MG-AM-213-X



IRIS RICHARD

Odnajdywanie Jezusa w nietypowych miejscach

Utknęłam w jednym z najbardziej zatłoczonych i budzących postrach korków drogowych w mieście. Niekończąca się kolejka samochodów, ciężarówek i autobusów wlokła się do przodu w tempie spacerowym. Tymczasem piesi, motocykliści i rowerzyści przemierzali się nieco szybciej do przodu, snując się między pasami ruchu. Zanieczyszczone powietrze przepelnione było wylęgami spalin samochodowych. Pocułam mdłości. Z zaciśniętymi ustami niecierpliwie obserwowałam usłany kałużami niebrukowany chodnik zablokowany po niedawnej ulewie. Pośród sprzedawców handlujących używanymi towarami, owocami i warzywami, zauważyłam kalekiego, wyglądającego na niespełna siedem lat chłopca – żebraka z wyciągniętą ręką.

Pas ruchu obok mnie usytuowany był najbliżej chodnika. Zajęty był przez wózek ciągnięty przez mężczyznę ubranego w zniszczone spodnie, podartą koszulkę i zablokowane buty. Jego twarz była napięta i spocona. Jego mięśnie napięły się, kiedy próbował manewrować ciężkim wózkiem obłożonym wysoką stertą worków z ziemniakami.

W pewnym momencie, oczy kalekiego chłopca spotkały się z oczami mężczyzny ciągnącego wózek. Mężczyzna zatrzymał się, sięgnął do swojej kieszeni, wyciągnął monetę i położył ją na wyciągniętej dłoni chłopca. Na twarzy dziecka pojawił się piękny uśmiech. „Dziękuję

Panu. Niech Bóg Pana błogosławi!” podziękował mały żebrak.

Przypomniał mi się przykład, który ustanowił dla nas Jezus, kiedy wyciągał pomocną dłoń do poniewieranych, chromych i niewidomych. Tamtego wieczoru modliłam się o to, abym mogła być Bożymi rękami i nogami dla kogoś w potrzebie, abym mogła „nastawać w porę i w nie porę”¹, abym mogła być Nim dla innych.

Wkrótce po tym, otrzymałam szansę na zastosowanie tej modlitwy w praktyce. Kiedy moja córka była na sali porodowej tuż przed urodzeniem swojego trzeciego dziecka, kobieta na łóżku obok oddzielonym parawanem z trudem radziła sobie z bólami porodowymi.

Była to nieznajoma osoba, ale czułam, że muszę do niej podejść i zapytać czy mogę jej pomóc. Wspierałam wiele kobiet w czasie porodu jako doula, więc zaoferowałam jej pomoc przy oddychaniu. Kurczowo mnie trzymając, po chwili opanowała sposób prawidłowego oddychania, co pomogło jej rozluźnić się pomiędzy skurczami. „Jest Pani aniołem,” powiedziała dysząc po kolejnym silnym skurczu.

„Żaden ze mnie anioł,” odpowiedziałam, „ale staram się podążać za tym, co Bóg mi pokazuje.”

IRIS RICHARD JEST DORADCĄ. MIESZKA W KENII, GDZIE OD 1995 ROKU DZIAŁA JAKO WOLONTARIUSZKA, PRACUJE TEŻ NA RZECZ LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI.

1. 2 List do Tymoteusza 4:2

SÓL I ŚWIATŁO

PETER AMSTERDAM



Jezus rozpoczął Kazanie na Górze od Ośmiu Błogosławieństw, które przedstawiają w ogólnych zarysach to co Jezus zaplanował dla tych, którzy będą za Nim podążać, by żyć w wierze. W dalszej części Kazania, Jezus bardziej szczegółowo mówi o zasadach opartych na Błogosławieństwach.

Jedna z tych zasad, przedstawiona tuż po Ośmiu Błogosławieństwach, jest następująca:

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.”¹

W starożytnym świecie, sól była znacznie ważniejsza niż dziś. Prawo Mojżeszowe wymagało, aby ofiary składane w świątyni zawierały sól, a rzymscy żołnierze otrzymywali część swojej zapłaty w postaci soli. Niewielka ilość soli dodana do potrawy przenika całe danie, sprawiając

że smakuje ono o wiele lepiej. Cechy opisywane w Ośmiu Błogosławieństwach i w całym Kazaniu na Górze promieniują z prawdziwych wyznawców Jezusa i pozytywnie wpływają na innych. Są one niczym „sól”, która nadaje smak wszystkim wokół nich.

Od czasów starożytnych, sól używa się do konserwowania żywności, głównie ryb i mięsa, przez co chroni się pokarm od gnicia. Ludzie wierzący na świecie mogą i powinni oddziaływać na jednostki i społeczeństwo w taki sposób, aby chronić dobre i religijne wartości oraz przeciwdziałać tym, które Biblia opisuje jako wartości bezbożne. My chrześcijanie powinniśmy stanowić pozytywną duchową i moralną siłę na świecie poprzez nasz przykład życia zgodnego z nauczaniem Jezusa, naśladowanie Go i dzielenie się z innymi dobrymi wieściami o zbawieniu.

Dziś wiemy, że czysta sól (chlorek sodu) nie traci swojego słonego smaku. Ale w czasach Jezusa, sól nie była czysta, ponieważ nie było rafinerii. Sól w Palestynie pochodziła głównie z Morza Martwego. Była bardziej sproszkowana niż sól, którą znamy dziś i zawierała mieszanek innych minerałów. Ponieważ chlorek sodu był najbardziej rozpuszczalną częścią mieszaniny,

1. Ewangelia wg św. Mateusza 5:13-16



wypłukiwał się, lub rozpuszczał pod wpływem kondensacji, lub wody deszczowej. Kiedy to następowało, pozostały biały proszek, który wciąż wyglądał jak sól, nie smakował jak sól, ani nie miał właściwości konserwujących charakterystycznych dla soli. Był bezużyteczny. Uczniowie, którym brakuje prawdziwego oddania stają się nieudolni, tak jak sól bez smaku.

Jezus wykorzystał też metaforę światła, zwracając uwagę na to, że życie uczniów powinno rozjaśniać świat wokół nich, oraz że uczniowie, którzy nie wyjawiają dzieł Ojca są niczym światła, których nie widać. Świat potrzebuje światła Jezusa i Jego uczniowie powinni być widoczni tak jak miasto położone na górze – które można dostrzec z daleka, zarówno w dzień jak i w nocy dzięki jego światłom.

Jezus mówił też o lampie, która oświetla dom. Typowy chłopski dom w Izraelu składał się tylko z jednego pomieszczenia, więc jedna lampa oświetlała cały dom. Domowa lampa w czasach Jezusa miała formę płytkiej czarki z oliwą i knotem. Najczęściej stawiana była na świeczniku. Jezus zwraca uwagę, że ludzie stawiają lampę na świeczniku, aby oświetlić cały dom; nie umieszczają jej pod korcem, ponieważ

wtedy światło jest niewidoczne. Korzec to naczynie wykorzystywane kiedyś do odmierzania zboża o pojemności około 9 litrów, wykonane z gliny, lub trzciny. Położenie takiego naczynia na lampę całkowicie zakryłoby światło, a ostatecznie doprowadziłoby do jego zgaszenia.

Aby lampa spełniała swoje zadanie dostarczania światła, musi być widoczna; więc zakrywanie światła byłoby krokiem niedorzecznym, działającym wbrew celowi jakiemu lampa ma służyć. I podobnie, aby być prawdziwymi chrześcijanami musimy żyć w sposób, który pozwoli innym dostrzec, że jesteśmy chrześcijanami, pozwoli zobaczyć jak żyje się życiem w zgodzie z nauką Jezusa. W taki sam sposób jak miasto położone na górze jest wyraźnie widoczne, a lampa oświetla cały dom, powinniśmy być światłem od Boga dla tych, z którymi mamy kontakt.

W dalszej części Kazania na Górze, Jezus poucza Swoich uczniów, że nie powinni pozwalać na to, by inni widzieli ich dobre uczynki, co na pierwszy rzut oka wydaje się być sprzeczne z tym, co mówi wcześniej tutaj: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.”



Żyjąc w wierze, powinniśmy robić wszystko co w naszej mocy, aby odzwierciedlać Boga – powinniśmy być kochający, miłosierni i pełni współczucia w naszych czynach; powinniśmy pomagać innym, dzielić się z tymi, którzy są w potrzebie, itd. Ale wszystko to powinniśmy robić ku chwale Boga, a nie dla własnej chwały. Naszym zadaniem jest żyć sławiąc Boga. Ponieważ jesteśmy częścią Bożej rodziny, odzwierciedlamy Jego cechy, ponieważ On jest naszym Ojcem.

Bycie wyznawcami Jezusa i Jego nauk ma nas wyróżniać. Jak powiedział Jezus, „Nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata.”² Apostoł Paweł wyraził to w następujący sposób: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda.”³

Uczniowie Jezusa są światłem świata i tak jak miasto położone na górze, które nie może się ukryć, jak lampa, która daje światło wszystkim domownikom, mamy za zadanie pozwolić światłu, które jest wewnątrz nas świecić tak, by inni mogli go dostrzec. Jako chrześcijanie,

musimy odzwierciedlać światło Boga, aby oświetlać dla Niego drogę. Jest to jeden z obowiązków wierzącego.

Powołaniem chrześcijan jest bycie solą ziemi i światłem świata. Aby skutecznie realizować nasze powołanie, musimy utrzymywać nasz słony smak i nie dopuszczać do zakrycia naszego światła; w przeciwnym razie nie odniesiemy skutku – staniemy się niczym sól bez smaku, niczym bezużyteczne światło. Naszym obowiązkiem jako wyznawców Jezusa jest żyć zgodnie z Jego nauką, tak aby światło wewnątrz nas świeciło dla innych; aby inni widzieli nasze dobre uczynki, nasze działania pełne miłości, nasze zachowanie w imię Bożej miłości, dzięki czemu dostrzegą w nas Boże odbicie. A przy odrobinie szczęścia, będą chcieli wiedzieć za sprawą czego jesteśmy tacy jacy jesteśmy. W ten sposób otworzą się drzwi do tego, abyśmy mogli powiedzieć im o Bożej miłości do nich. A to z kolei sprawi, że nawiążą relację z Nim, a potem będą Go wysławiać dalej.

Niech każdy z nas będzie solą ziemi i światłem świata.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA, MARIA FONTAINE, SĄ DYREKTORAMI THE INTERNATIONAL FAMILY - CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.

2. Ewangelia wg św. Jana 15:19

3. List do Efezjan 5:8-9

A close-up photograph of a woman with voluminous, curly brown hair, smiling broadly and showing her teeth. She is wearing a light blue top. The background is a light blue wall with horizontal lines.

MARIE ALVERO

SKUTECZNY CHWYT MARKETINGOWY

Poszłam dziś do Costco, aby zwrócić wcześniej zakupiony odkurzacz, który okazał się być wadliwy. Po dokonaniu zwrotu, potrzebowaliśmy nowego odkurzacza, więc udaliśmy się do alejki zaopatrzonej w kilka marek i modeli interesującego nas sprzętu. Tak się złożyło, że przedstawicielka handlowa jednej z marek prezentowała swój towar.

Kobieta była doskonałą przedstawicielką handlową. Miała na sobie koszulę ze znakiem firmowym. Opowiadała, że osobiście korzysta z tej marki w swoim domu. Te odkurzacze kosztują dwa razy tyle co inne marki, ale opowiadała z taką pasją o ich zaletach i doskonałym działaniu, że słuchający jej człowiek bez wahania mógł skusić się na zakup, myśląc przy tym, że trafił na niezłą okazję. Znała swój produkt, była z niego dumna i potrafiła wzbudzić w słuchającym jej człowieku wiarę, że też potrzebuje właśnie tego odkurzacza!

Koniec końców, wydaliliśmy większą niż zakładaliśmy sumę na „niezbędny” odkurzacz. Zaczęłam zastanawiać się, czy potrafiłabym tak skutecznie jak tamta kobieta cokolwiek sprzedać? A konkretnie, czy z tak ogromnym entuzjazmem „sprzedaję” Jezusa? Czy kiedy ktoś na mnie patrzy, może stwierdzić, że Go „reprezentuję”? Czy

zamiłowanie do mojego „produktu” jest wystarczające, abym mogła przekonać drugiego człowieka do tego, iż on też potrzebuje tego „produktu”, nawet jeśli jest on kosztowny?

Nie były to łatwe pytania. Myślę, że najważniejszym celem tych z nas, którzy są wyznawcami Jezusa jest sprawiać, by inni ludzie pragnęli Jezusa patrząc na to w jaki sposób żyjemy i słuchając nas. A jeśli to nam nie wychodzi, myślę, że jest tylko jedno rozwiązanie: poznać lepiej „produkt”.

Doszłam do wniosku, że jeśli nie otaczamy Jezusa ogromną pasją, być może nie znamy Go wystarczająco dobrze. Jeśli nie sprawiamy, że inni ludzie chcą więcej Jezusa w ich życiu, być może wynika to z tego, że sami nie mamy Go wystarczająco dużo w swoim życiu. Jeśli mamy przyciągać innych do Chrystusa, sami musimy się do Niego zbliżyć. I tak jak w przypadku każdego wyjątkowego produktu, efekt będzie mówić sam za siebie.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



ODNAJDIWANIE SWOJEGO MIEJSCA W ŻYCIU

WILLIAM B. MCGRATH

na myślenie o sobie wyniośle, zaczynają patrzeć na innych z góry i stają się krytyczni wobec innych. Szybko, zaczynają czuć się komfortowo wyszydzając innych słownie, a potem nieskrępowanie przechodzą nawet do czynów kryminalnych. Ale to pokora jest matką olbrzymów. Z nizin widzi się wielkie rzeczy.”¹ Później, Ojciec Brown mówi temu człowiekowi, że to co o nim wie może pozostać tajne, o ile obierze właściwą drogę skuchy i odda się w ręce policji.

W cyklu opowiadań, Ojciec Brown przedstawiony jest jako człowiek, który czerpie radość ze swojej skromnej pozycji w życiu, z której jest zadowolony. Nie posiada samochodu, ale z uśmiechem na twarzy jeździ swoim rowerem. Jeśli ktoś go znieważa, pozostaje nieporuszony. Co więcej, często odpowiada takim człowiekowi komplementem, lub wskazuje na wspólnym powód do wdzięczności. Po prostu idzie do przodu robiąc to co według niego powinien robić każdego dnia.

Swoją bystrość w kwestii rozwiązywania spraw kryminalnych wyostrza oddając się ulubionemu hobby: czytaniu powieści kryminalnych. Ludzie wokół niego próbują przekonać go, by ograniczył się do tradycyjnych zajęć przypisanych proboszczowi. Swoje obowiązki spełnia dobrze, ale w głębi duszy czuje, że pisane mu jest rozwiązywanie zbrodni. Jego zainteresowanie staje się częścią jego powołania, jego

Znakomity pisarz brytyjski Gilbert Keith Chesterton napisał cykl krótkich opowiadań o proboszczu, Ojcu Brownie, mającym smykalkę do spraw kryminalnych. Ten skromny ksiądz badał sprawy kryminalne wykazując jednocześnie współczucie i zrozumienie dla winnych.

W jednym z opowiadań, Ojciec Brown daje radę człowiekowi, który wspiął się na iglicę wieży kościelnej. Mówi do niego: „Wchodzenie tak wysoko może być niebezpieczne. Nawet modlitwa z tak wysokiego miejsca może być niebezpieczna. Dobrzy ludzie, którzy pozwalają sobie

miejszem w życiu, dzięki któremu może naprawiać zło, które widzi wokół siebie. Ojciec Brown modli się o to, aby niesprawiedliwość była demaskowana. Miejscowemu inspektorowi policji nie podoba się to, że ksiądz wtrąca się w jego śledztwa. Tymczasem, Ojciec Brown, który nie chce zbierać laurów za rozwiązywanie zagadek kryminalnych, nieustannie okazuje się być niezastąpiony.

Bóg stworzył nas przypisując nam konkretny cel i miejsce. Być może moglibyśmy odnajdować głębsze spełnienie w życiu, gdyśmy nauczyli się w pełni wykorzystywać naszą pozycję w życiu poprzez staranie się ze wszystkich sił, niezależnie od tego, gdzie jesteśmy na naszej drodze życia.

Nie ma nic złego w posiadaniu ambicji, by być dobrym w tym co robimy i zdobywać uznanie. Ale kiedy umniejszamy nasze miejsce w życiu i marzymy o pozornie bardziej wybitnej pozycji, możemy poczuć zniechęcenie i niezadowolenie. Oczywiście wielu ludzi osiąga znakomite wyniki na stanowiskach o wielkiej przydatności i wagi. Ale wielu z nas wypełnia miejsce w życiu, które jest postrzegane jako bardziej powszechne i zwyczajne. Niemniej jednak, każdy z nas otrzymał cenne, ukryte umiejętności, które możemy rozwinąć w naszej obecnej sytuacji życiowej. Kiedy zaakceptujemy naszą sytuację i postaramy się ze wszystkich sił, możemy rozwinąć te ukryte, lub wcześniej uśpione talenty, a później wykorzystać je, by pomagać innym. A to z kolei przyniesie nam zadowolenie i spełnienie.

Niektórzy ludzie od dziecka wiedzą dokładnie co chcą robić i kim chcą być. Ale większość z nas musi odnaleźć swoją drogę, wybrać zawód i powoli poznawać siebie idąc przez życie. Na

skutek działania presji grupy, kultury współczesnego nam świata i ludzkiego umysłu często zazwyczaj namyślnie umniejszamy swoje miejsce i pozycję w życiu, szczególnie kiedy te pozornie wydają się być bardziej zwyczajne i powszechne. Ale tak naprawdę żadne miejsce ani żadna pozycja nie jest zwyczajna ani powszechna jeśli jest to miejsce i pozycja, którą zaplanował dla nas Bóg, byśmy mogli rozwijać nasze wyjątkowe umiejętności.²

Biblia mówi o wielu ludziach, którzy wyszli z mroku i pospolitości i stali się kluczowymi graczami – na przykład, służąca Naamana była tą, która przekazała, gdzie jej pan może odnaleźć uzdrowienie z rądu,³ oraz chłopiec, który dał Jezusowi swój posiłek, który potem został rozmnożony i wykarmił 5000 ludzi.⁴

Nasze miejsce w życiu może nie wiązać się z lukratywnym dochodem, ani blaskiem jupiterów, ale może stać się bardzo wyjątkowym miejscem dającym głębokie spełnienie, jeśli na pierwszym miejscu postawimy główne wartości – miłowanie Boga całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą, oraz miłowanie swojego bliźniego jak siebie samego.⁵ Niezależnie od tego gdzie Bóg umieścił nas na tym świecie, ani na jak długi czas, akceptujmy to i uczmy się robić wszystko co w naszej mocy, aby było lepiej. Tak czynił Ojciec Brown.

WILLIAM B. McGRATH JEST NIEZALEŻNYM
PISARZEM I FOTOGRAFEM, ORAZ
CZŁONKIEM TFI W POŁUDNIOWYM
MEKSYKU.

1. Parafraza zaczerpnięta z „Niewinności Ojca Browna”, wydanie pierwsze z 1911 r.
2. Patrz 2 List do Koryntian 10:12
3. Patrz 2 Księga Królewska 5:1-15
4. Patrz Ewangelia wg św. Jana 6:4-14
5. Patrz Ewangelia wg św. Marka 12:29-31

CZYIM GŁUPCEM JESTEŚ TY?



„Wytrajacie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. ... Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.”¹

Ten werset jest tak prawdziwy jeśli chodzi o moje życie. Kiedy staram się umieścić Jezusa na pierwszym miejscu w swoim życiu, okazje do dzielenia się moją wiarą z innymi pojawiają się same – często, kiedy jestem w

trakcie realizowania swojej codziennej rutyny, na przykład podczas podróżowania publicznym transportem.

W trakcie jednej z takich podróży, kiedy zbliżałam się do dworca autobusowego wypełnionego ludźmi, zauważyłam dwóch nietrzeźwych mężczyzn. Jeden z nich trzymał plastikową torbę wypełnioną puszkami piwa. Zachowywali się hałaśliwie i odpychająco. W pierwszym odruchu, postanowiłam zachować dystans, aby nie wpakować się w niepotrzebne kłopoty.

I wtedy poczułam szturchaniec od Boga: „Porozmawiaj z nimi!” Uświadomiłam sobie, jak szybko oceniłam ich po wyglądzie i zachowaniu. Biblia mówi, „Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na

1. Ewangelia wg św. Jana 15:4-5
2. 1 Księga Samuela 16:7
3. Patrz 1 List do Koryntian 4:10

serce.”²² Jezus nie zwracał uwagi na społeczny status ludzi, kiedy okazywał im miłość i uwagę. Oskarżano Go nawet o pijaństwo i potępiano za bratanie się z niemoralnymi ludźmi. Jezus przedkładał miłość ponad reputację i wygodę.

Wahałam się, czy mam podążać za kuksańcem od Boga, ale w końcu postanowiłam spróbować. Wręczyłam obu mężczyznom broszury ewangelizacyjne mówiąc, iż mam nadzieję, że dzięki nim ich dzień będzie lepszy. Mężczyzna z puszkami piwa wyznał mi, że miał wiele złych doświadczeń z chrześcijanami, którzy opowiadali o miłości Jezusa, wykazując przy tym protekcyjną postawę. „Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego!” dodał.

Coraz więcej ludzi zaczęło wypełniać dworzec autobusowy. W milczeniu przysłuchiwali się naszej niezwyklej rozmowie o zbawieniu.

W pewnym momencie, bardziej niegrzeczny mężczyzna ironicznie uśmiechnął się i głośno oraz wyraźnie powiedział, „Przyjmę Jezusa, jeśli pozwolisz mi dobrać się do swoich majtek!” Pomyślałam, że była to próba wywołania zgorzenia i ośmieszenia osoby wierzącej i miałam rację, ponieważ zanim zdążyłam odpowiedzieć, mężczyzna dodał wzdychając, „Albo jeśli dasz mi coś do jedzenia!”

„Kiedy ostatni raz coś jadłeś?” zapytałam.

„Od dwóch dni nie jadłem,” brzmiała jego odpowiedź. Zapadła cisza. Poprosiłam Boga, aby wskazał mi, jak mam dalej kontynuować tę rozmowę. Wiedziałam, że była to Jego okazja, by dotrzeć do tego zagubionego człowieka i pokazać mu, że On naprawdę go kocha.

„Dobra,” odparłam. „Gotuję dziś na obiad spaghetti dla swojej rodziny. Mogę przynieść ci tutaj ciepły posiłek w porze obiadowej.” Z radością zgodził się na moją propozycję, a zaraz po tym, jego postawa uległa kompletnej przemianie – jego pogardliwe podejście zamieniło się w pełne szacunku zachowanie.

Ponieważ zaraz miał podjechać mój autobus,

zaferowałam mu, że pomodłę się za niego.

W odpowiedzi, jego kolega, który wydawał się być spokojniejszy, zaczął krzyczeć ze złością. „Jak Jezus mu pomoże?!”

Mężczyzna, z którym rozmawiałam, zbeszał swojego towarzysza mówiąc, „Miej szacunek dla modlitwy, człowieku! Ona pomodli się za mnie!”

Położyłam swoją dłoń na jego ramieniu. W obecności wpatrującego się tłumu ludzi, razem pochyliliśmy głowy i zaczęłam modlić się o jego zbawienie, o to, by zrozumiał, że Jezus go kocha, oraz o to by uwolnił się od alkoholizmu.

Wzruszony mężczyzna zwrócił się do mnie zdławionym głosem, „Poczułem ciepło w sercu, kiedy modliłaś się za mnie. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie odczułem!”

Wsiadłam do autobusu. „Dziękuję!” usłyszałam, kiedy się roztawaliśmy.

W czasie przyrządzania obiadu, przygotowaliśmy dodatkowe jedzenie dla dwóch osób i spakowaliśmy je razem z plastikowymi sztućcami i serwetkami.

Zastanawiałam się, czy ten mężczyzna naprawdę pojawi się w ustalonym czasie. Pojawił się, tym razem trzeźwy. Przez chwilę staliśmy na pustym dworcu autobusowym rozmawiając o uzdrawiającej mocy Jezusa. Kiedy wręczałam mu jedzenie, wyjaśniłam, że pakunek wystarczy na dwa posiłki. „Dziękuję!” usłyszałam. „Mój kolega też jest głodny, miałem zamiar podzielić się z nim jedzeniem!”

„Nikt nigdy wcześniej nie zrobił czegoś takiego dla mnie!” powiedział.

Byłam szczęśliwa z powodu tego co stało się wskutek tego, że byłam gotowa, kiedy Jezus poprosił mnie o to, bym wyszła ze swojej strefy komfortu, aby dać świadectwo i pokazać Jego miłość temu człowiekowi, mimo że na początku nie było łatwo przez wzgląd na gapiów. Dzięki temu, mam odwagę być głupcem dla Chrystusa,³ niezależnie od tego o co mnie poprosi, ani jak trudne może to wydawać się na początku. Jestem głupcem dla Chrystusa, a czym głupcem jesteś ty?

LINDA CROSS MIESZKA W SZWECJI.
ZAJMUJE SIĘ WYCHOWYWANIEM
SIEDMIORGIA SWOICH SZALONYCH I
CUDOWNYCH DZIECI W SZWECJI.

PRAWOŚĆ JONATANA

MARA HODLER



Od zawsze uważałam, że książę Jonatan, syn pierwszego namaszczonego króla, jest wspaniałym przykładem honoru i prawości w Biblii. Pomyślcie o tym: oczekiwano, że to on obejmie tron po swoim ojcu, Królu Saulu – ale prorok Samuel namaścił Dawida.

Gdybym była na miejscu Jonatana, myślałabym, że wybrałabym jedną z dwóch możliwości. Albo poddałabym się uczuciu zazdrości myśląc, że zostałam niesprawiedliwie potraktowana. Albo przestałabym interesować się sprawami królestwa.

Tak naprawdę, doświadczyłam tych dwóch reakcji na sprawy oczywiście o mniejszej wadze aniżeli utrata miejsca w dziedziczeniu tronu. Łatwo jest stracić z oczu „swoje zasady moralne”, kiedy ma się poczucie bycia niesprawiedliwie potraktowanym.

1. Patrz 1 Księga Samuela 31:6
2. Patrz 1 Księga Samuela 14:1-6
3. 1 Księga Samuela 20:2
4. www.just1thing.com

Ale co zrobił Jonatan? Był najlepszym księciem jakim mógł być do czasu, kiedy poniósł śmierć w skazanej na porażkę walce.¹ Jako książę, szanował i chronił przyszłego króla, Dawida.

Jonatan odważnie służył swojemu krajowi. Z pomocą swojego giermka, miał odwagę stawić czoła tysiącu Filistynom.² Troszczył się o dobrobyt Izraela i czynnie uczestniczył w administracji swojego ojca. Jonatan powiedział kiedyś Dawidowi, „Mój ojciec nie podejmuje niczego ani wielkiego, ani małego, nie zawiadamiając mnie o tym.”³

Myślę, że Jonatan nie postrzegał władania Izraelem jako okazji do zadbania o własne interesy. Dla niego nie ważne było kto jest królem, dopóki król zarządzał państwem zgodnie z Bożymi zasadami. Ponieważ Dawid został namaszczony przez Boga, Jonatan stał murem za Dawidem. Taka postawa wymaga prawości – głęboko zakorzonionej prawości, która wynika z kompletnego zaufania w Bożą opatrzność.

W przeciwieństwie do Jonatana, jego ojciec Saul wiele razy wykazał brak prawości.



Wielokrotnie działał wbrew swojemu słowu, nie słuchał Bożego proroka i był bardziej zainteresowany zachowaniem swojej władzy aniżeli dobrym władaniem jako król. Strach Saula przed utratą swojego królestwa spowodował go do wielu złych decyzji, które ostatecznie kosztowały go utratę królestwa i życia.

A teraz, wracając do mnie. Kilka lat temu, miałam poważne problemy w pracy. Wszystko zaczęło się, kiedy ktoś moim zdaniem robił mniej dla firmy otrzymał awans, na który liczyłam ja. Całkowicie poświęciłam się pracy dla tej firmy i uważałam, że zasługuję na awans. Starłam się być uprzejma, ale strasznie mnie to frustrowało. Mój „duch współpracy” wygasł kompletnie.

Nie znoszę poczucia, że coś jest niesprawiedliwe! Czasami doprowadza mnie to do myślenia, że niesprawiedliwe zachowania i działania innych usprawiedliwiają moje własne złe reakcje. A nawet gorzej, czasami myślę, że czyjeś niesprawiedliwe zachowanie tak naprawdę upoważnia mnie do posiadania złego nastawienia.

Przez tydzień użalałam się nad sobą, aż końcu zaczęłam modlić się w intencji mojej sytuacji. Zgadnijcie o kim przypomniał mi Bóg. Tak, o Jonatanie. Bóg przypomniał mi o miłości Jonatana do Dawida i o tym, że Jonatan nie kwestionował wyboru Boga.

Bycie człowiekiem, który potrafi dawać z siebie wszystko na stanowisku wybranym przez Boga, nawet kiedy to stanowisko nie daje prestiżu, ani dodatkowych korzyści wymaga prawości i honoru. Tylko wielki człowiek, potrafi docenić rolę, którą zaplanował dla niego Bóg. Tylko taki człowiek potrafi odegrać swoją rolę bez oglądania się za siebie, by sprawdzić, czy ktoś inny ma lepszą rolę, lub stara się tak bardzo jak on. Jak pokazuje moja mała historia, nie do końca żyłam zgodnie z tym standardem.

Musiałam przyłożyć się do tego, by dopasować swoje postępowanie do swoich przekonań. Takie oto pytanie zadaję sobie, kiedy zastanawiam się czy podejmuję słuszny wybór jest: „Czy moje działania są zgodne z moimi przekonaniami?” Jest to moja osobista definicja prawości. Tylko wtedy, gdy moją odpowiedzią na to pytanie jest donośne „tak”, mam pewność, że moja prawość nie stoi pod znakiem zapytania.

Szczęśliwe zakończenie jest takie, że naprawdę nauczyłam się dopasowywać swoje czyny i zachowanie do swoich przekonań. Poznałam wartość odgrywania swojej roli i jak można było się spodziewać, moi przełożeni szybko zaczęli to zauważać.

TEKST TEN JEST ADAPTACJĄ PODKASTU
ZAMIESZCZONEGO NA JUST I THING,⁴
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ STRONIE
INTERNETOWEJ DLA MŁODYCH LUDZI.

CURTIS PETER VAN GORDER

Pan Wieczność

Moja córka zapytała mnie kiedyś, czy żałuję że poświęciłem swoje życie służbie chrześcijańskiej.

Odpowiedziałem jej, „Nie żałuję. Chodzi o to, aby pracować z myślą o wieczności.”

Słowo „wieczność” zostało spopularyzowane przez niezwykłego człowieka, Arthura Stace, który odszedł w 1967 r. Jego życie zostało upamiętniono w książce, operze i filmie. Wychowany w rodzinie dotkniętej przemocą i alkoholizmem, uwikłany w drobną przestępczość przez pierwsze 45 lat swojego życia, Arthur był - jak opisuje go jego biograf - „zapijaczonym, leniwym włoścą”. Jego życie uległo zmianie, kiedy usłyszał w kazaniu fragment Księgi Izajasza 57:15: „Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię «Święty»: Zamieszkuje miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z ciałowikiem skruszonym i pokornym.”

Arthur opowiadał później, „Nagle zacząłem płakać i poczułem silne powołanie do pisania słowa ‘Wieczność.’”

Wsadził rękę w swoje kieszenie i poczuł kawałek kredy. Kiedy po raz pierwszy napisał to słowo, mimo że był niepiśmienny i z trudem potrafił napisać swoje imię, powiedział: „Słowo ‘Wieczność’ wyszło mi gładko, w pięknym ozdobnym piśmie. Nie mogłem tego pojąć i wciąż tego nie rozumiem.”

Przez kolejne 28 lat, kilka razy w tygodniu, wychodził z domu o 5 rano, aby pisać to słowo w miejscach publicznych, by przypomnieć ludziom,

co tak naprawdę liczy się w życiu. Pisał słowo ‘Wieczność’ kredą i kredkami co najmniej 50 razy na dzień. Koniec końców, Arthur napisał to magiczne i prowokujące do myślenia słowo pół miliona razy w całym mieście. Nazwywał siebie „misjonarzem”.

Historia Arthura jest dla nas inspiracją, by wykorzystywać to co mamy, niezależnie od tego jak mało posiadamy – nawet jeśli jest to tylko kawałek kredy do pisania – do tego by zmieniać świat na lepsze.

Biblia mówi, że nasze życie jest jak trawa, kwiaty, czy para – że jesteśmy tu tylko przez chwilę, a potem odchodzimy.¹ Kiedy byłem młodszy, moje życie wyglądało jak długa, długa autostrada bez końca w zasięgu wzroku, ale teraz mam 66 lat i mam głębsze zrozumienie.

W czasie wystąpienia, Francis Chan zobrazował wieczność przy pomocy bardzo długiej liny, którą wciągnął na scenę. „Wobraźcie sobie,” powiedział, „że ta lina ciągnie się w nieskończoność i obrazuje wasze życie wieczne.” Następnie wskazał na kilkucentymetrowy kawałek liny w kolorze czerwonym: „Ten fragment reprezentuje wasz czas na ziemi.” Niektórzy ludzie żyją tylko dla ziemskiej części swojej egzystencji, lekceważąc resztę, swoje życie wieczne. Ale to co robimy tu i teraz będzie miało oddźwięk wtedy i tam. Tylko to naprawdę się liczy.

CURTIS PETER VAN GORDER JEST
SCENARZYSTĄ I AKTOREM MIMICZNYM W
NIEMCZECH.

1. Patrz Księga Psalmów 103:15;
List św. Jakuba 4:14



MUZYKA NASZEGO ŻYCIA

CHRIS MIZRANY

Gdyby ktoś zapytał mnie jak jest mój stosunek do muzyki, odpowiedziałbym, że jestem jej miłośnikiem. Moi przyjaciele zapewne powiedzieliby, że jestem fanatykiem.

W muzyce jest coś niewytłumaczonego, co porusza nasze serca i nasze dusze. Wpływowe słowa mogą poprawić nasz nastrój i nas rozweselić. Osobiście, zawdzięczam wiele szczęśliwych chwil natchnionym kompozytorom.

Nawet bez słów, melodia, harmonia i wyraz utworu muzycznego mówi wiele. Kiedy słucham muzyki klasycznej, czuję jak moje emocje kołyszają się wraz z nutami. Czuję powolne, nastrojowe drgania, które ustępują miejsca radośnej melodii, wschodzącej nawałnicy i zachodzącemu słońcu. Muzyka lekko niesie moją duszę bez słów, a ja wyraźnie rozumiem jej znaczenie.

Tak samo jest w moim życiu. Mam to szczęście, że posiadam wiernych, solidnych przyjaciół, którzy potrafią mnie wesprzeć i podnieść na duchu, kiedy pogrążam się w negatywnych emocjach. Często przypominają mi jakiś fragment Pisma Świętego, jakieś świadectwo, jakiś cytat, albo jakąś śmieszna historię. Tak jak słowa dobrej piosenki, dają mi nadzieję i pozytywne nastawienie. Jestem bardzo wdzięczny za ich wsparcie.

Ale czasami, nie mówią nic. Nawet nie wiedzą o moich wewnętrznych zmaganiach. Po prostu żyją swoim życiem, pełnym swoich wzlotów i upadków, ale muzyka ich duszy rozbrzmiewa w mojej duszy. Czuję nawałnicę, bezchmurne niebo, chwile radosne i chwile trudne. I przez to wszystko, widzę ich niezachwiane zaufanie do Jezusa. Muzyka ich życia rozbrzmiewa głośniejszą niż jakiegokolwiek słowa mądrości, jakiegokolwiek werbalne wyrażenie.

Nawet kiedy niewiele mówimy, muzyka naszego życia – to jak żyjemy i jak bardzo kochamy – jest zawsze słyszana.

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W KAPSTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Jeśli jesteś przybity i zniechęcony, lub znasz kogoś kto się tak czuje i chcesz go wesprzeć, Jezus może ci pomóc. Zacznij od zaproszenia Go do swojego życia:

Drogi Jezu, czuję jak pukasz do drzwi mojego serca. Wejdz proszę i daj mi Twój dar wiecznego życia z Tobą. Pomóż mi okazać innym Twoją miłość i troskę, aby i oni mogli poznać Ciebie. Amen.



Szczęśliwi ludzie

POZDROWIENIA OD JEZUSA

Chciałbym, aby świat był pełny radosnego i pobożnego śmiechu: wesołego, zaraźliwego, religijnego śmiechu, który niesie światu radość! „Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan!”¹ Uwielbiam słyszeć, kiedy Mój lud przepętnia radość, a ta radość objawia się w śmiechu. Śmiechu, który dociera do Mnie jako pochwała. Jest to radość dla świata i radość dla Mnie.

Mówię o śmiechu, który podnosi na duchu, przekracza ramy świata fizycznego i wypełnia korytarze niebios radosnym świętowaniem! Śmiech może podnieść na duchu ludzi, a wszyscy wiecie, jak bardzo ludzie tego potrzebują.

Więc, wyjdźcie na drogi i bezdroża i wprowadzajcie innych do Mojego królestwa, oraz zarażajcie ich radością! Idźcie do miejsc, w których ludzie są samotni i nieście im śmiech i światło. Idźcie i rozweselajcie ludzi! Tym uszczęśliwicie Mnie! Niech ziemię przepętni śmiech!

1. Księga Psalmów 144:15